Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 161 Kraków, piątek 21 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranica miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Ustąpienie Naczelnika państwa

Kraków, 19 lipca.

Naczelnik państwa postanowił ustąpić ze swego stanowiska. W liście do marszałka zapowiedział, że w razie dojścia do skutku gabinetu Korfantego nominacyi nie podpisze i złoży swój urząd. Zapowiedzi tej dotrzymał.

Odpowiedzialność za przesilenie naczelnikowskie i wynikający stąd zamęt spada na p. Jana Kantego Federowicza, który ze swoim klubem pracy konstytucyjnej odegrał rolę zdradliwą i przeważył szalę większości sejmowej na stronę reakcyi endecko-klerykalnej.

Józef Piłsudski ustępuje.

Następstwa tego faktu rychło się okażą.

—ooo—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 19 lipca.

Warcholska akcya p. prezydenta miasta Krakowa Federowicza doprowadzoną została wreszcie przez niego do upragnionego przezeń celu.

Trzy tygodnie matactw p. prezydenta m. Krakowa Federowicza, prowadzonych wbrew opinii stronnictwa demokratycznego w Krakowie, prowadzonych wbrew opinii kraju, a spowodowanych koncesyami, jakich p. prezydentowi miasta Krakowa udzielił p. Korfanty i endecya — **doprowadziły wreszcie do upragnionego przez nich celu — do rezygnacyi Naczelnika państwa.**

W chwili, gdy piszemy te słowa, **w Belwederze przygotowują akt rezygnacyi Naczelnika państwa z urzędu, który to akt dziś lub jutro zostanie przesłany Marszałkowi Sejmu.**

Pan prezydent miasta Krakowa, powodując się ambicyą osobistą, doprowadził państwo polskie do przesilenia, w jakiem Rzeczpospolita polska dotąd się nie znajdowała.

Jak p. Korfanty „zrobił" gabinet?

Przyczyny powodu rezygnacyi Naczelnika państwa w chronologicznym porządku przedstawiają się jak następuje:

Dzisiaj o godz. 12 w południe desygnowany przez klikę reakcyjną Korfanty zjawił się u Naczelnika państwa z listą t. zw. „gabinetu", podanego przez nas wczoraj.

Jako kwalifikacyę moralną p. Korfantego na premiera niechaj posłuży fakt, podany w dzisiejszym „Przeglądzie Wieczornym", że lista gabinetu p. Korfantego została sformowaną drogą szantażu politycznego. „Przegląd Wieczorny" z całym naciskiem stwierdza, że **szereg osób, do których zwrócił się p. Korfanty z propozycyą wstąpienia do gabinetu dało odpowiedź uwarunkowaną akceptacyą składu gabinetu przez Naczelnika państwa.**

Jedynym ministrem, który przyjął udział w gabinecie Korfantego bez zastrzeżeń, jest b. minister skarbu dr J. Michalski.

Jednakże p. Korfanty, formując listę gabinetu, wszelkie zastrzeżenia swych kandydatów pominął milczeniem, wpisując ich bez ich woli na listę gabinetu.

Stoimy wobec **niesłychanego szantażu politycznego, w historyi Rzeczypospolitej dotychczas niespotykanego.**

Uchwała KPK — Uparty Federowicz

Rzeczą zdumiewającą a charakteryzującą doskonale cynizm odwagi p. Korfantego jest rezolucya klubu pracy konstytucyjnej, zgłoszona na posiedzeniu centroprawu, w obecności Korfantego.

Mianowicie klub pracy konstytucyjnej oświadczył panu Korfantemu, że **w razie gdyby lista jego gabinetu miała wywołać przesilenie na stanowisku Naczelnika państwa, klub pracy konstytucyjnej wobec gabinetu Korfantego zachowa sobie wolną rękę.**

Zaznaczyć przytem należy, że **rezolucya ta została przyjęta** mimo stanowczego sprzeciwu pana prezydenta miasta Krakowa, Jana Kantego Federowicza, jak informują w kuluarach sejmowych.

Rzecz zrozumiała, że rezolucya była **odciągnięciem 18 głosów z liczby 219,** którymi p. Korfanty z emigrantami i nieboszczykami rozporządzał.

Korfanty traci grunt, lecz brnie dalej

Pan Korfanty nie ma więc formalnej większości, jak tego wymaga uchwała komisyi głównej. Jednakże z wrodzoną odwagą człowieka, który według słów tow. Daszyńskiego „polecił zamordować jednego ze swych kolegów sejmowych", p. Korfanty ze sfałszowaną listą gabinetu zjawił się u Naczelnika państwa.

Odmowa Naczelnika państwa

Kancelarya cywilna Naczelnika państwa o przebiegu rozmowy z p. Korfantym podaje:

„Dziś tj. 19 bm. o godz. 12 w południe zgłosił się na audyencyę do p. Naczelnika państwa poseł Korfanty i złożył Naczelnikowi państwa listę proponowanego przez siebie gabinetu.

Wywiązała się krótka dyskusya.

Pan Naczelnik państwa powołał się na list swój do p. marszałka Sejmu z dnia 14 b. m., w którym to liście **Naczelnik państwa oświadcza, że współpracować z p. Korfantym nie może i zapowiada dymisyę.**

Twardą procedurą skierował Naczelnik państwa p. Korfantego do jego mandataryuszów".

W uzupełnieniu tego komunikatu dowiadujemy się, że p. Korfanty miał oświadczyć Naczelnikowi państwa:

— Wytworzyła się nowa sytuacya...

Naczelnik państwa przerwał:

— **Sytuacya dla mnie w niczem się nie zmieniła od chwili wystosowania listu w dniu 14 bm. do p. marszałka Sejmu.**

Na tem audyencya została **zakończona.**

Korfanty śladami Federowicza — Oszukiwanie opinii publicznej

Zaznaczyć należy, że p. Korfanty sfabrykował komunikat o rozmowie z Naczelnikiem, komunikat, który z właściwą p. Korfantemu chytrością przeinacza całkowicie rozmowę.

Być może p. Korfanty w tem przeinaczaniu posłkował się sposobami p. prezydenta m. Krakowa Jana Kantego Federowicza, który już na takich przeinaczeniach został przez prasę przyłapany.

Przeinaczenie to dotyczy ustępu o rezygnacyi Naczelnika państwa. Mianowicie, gdy Naczelnik państwa oświadczył o zamiarze rezygnacyi, p. Korfanty z właściwą sobie chamską brutalnością zapytał: „Kiedy się to stanie?"

W dalszym ustępie komunikatu Korfantego czytamy, że p. Korfanty dodał: „Czy to się ma stać teraz, czy później?"

Naczelnik państwa miał oświadczyć, że „przy takiej zmianie wiele jeszcze jest rzeczy do załatwienia".

Tak głosi jeden komunikat p. Korfantego, który cytujemy za „Rzeczpospolitą".

Natomiast w innym komunikacie, zamieszczonym w dodatku nadzwyczajnym „Gazety Porannej" znajdujemy tą rozmowę inaczej.

Na zapytanie p. Korfantego: „Kiedy p. Naczelnik państwa zamierza ustąpić" — Naczelnik państwa nie dał odpowiedzi.

Zestawienie obydwóch komunikatów wyraźnie wskazuje, że p. Korfanty co innego zakomunikował „Rzeczypospolitej", a co innego „Gazecie Porannej".

Inaczej mówiąc, **mamy do czynienia z olbrzymim szantażem politycznym i ordynarnem blagierstwem,** które zostało łatwo przychwycone.

Lewica nie utrudnia sytuacyi

Stronnictwa lewicowe fakt formowania listy gabinetu Korfantego przyjęły spokojnie i również ze spokojem oczekują dalszych wydarzeń.

Zapatrywanie marszałka Sejmu

Warszawa. (AW) „Rzeczpospolita" donosi, iż marszałek Sejmu w rozmowie z p. Carem, jak twierdzą w kołach poselskich, zwrócił uwagę na to, że wedle „małej konstytucyi" Naczelnik państwa jest wykonawcą uchwał Sejmu, a ponieważ komisya główna wyraźnie dała sprawę tworzenia rządu ustanowionym organom Sejmu, Naczelnik państwa nie może odmówić wykonania uchwał. Wobec tego zaś, że marszałek Sejmu niema wiadomości o wniesieniu dymisyi przez Naczelnika państwa, oczekuję podpisania listy rządu zgodnie z obowiązującym stanem prawnym.

—ooo—

Urzędnicy po stronie Naczelnika państwa

Związki zawodowe pracowników państwowych, miejskich i prywatnych wydały w Warszawie następującą odezwę, odnoszącą się do obecnej sytuacyi:

Państwo polskie znalazło się w okresie ciężkiego przesilenia. Stosunki polityczne wewnętrzne, wytworzone nieopatrznem, karygodnem postępowaniem szeregu stronnictw, **mogą spowodować ustąpienie Naczelnika Państwa.**

W tym momencie, grożącym daleko idącymi skutkami, ciężkiemi walkami wewnętrznemi, może ruiną naszego państwowego dorobku, pracownicy państwowi, miejscy i prywatni zobowiązani są do czujnej baczności.

W pracy naszej, w walce, jaką o byt swój i prawa prowadziliśmy, stanęliśmy zawsze na gruncie troski o państwo. Nieraz z uszczerbkiem własnym chętnie czyniliśmy ofiarę dla dobra państwa. Pracownicy państwowi, miejscy i prywa-

tni staną murem w obronie utrzymania ciągłości rozwoju państwa. Wszelkim zakusom, któreby w skutkach doprowadzić musiały do anarchii, nieobliczalnym i egoistycznym, winniśmy się przeciwstawić najenergiczniej.

W walce społecznej, jaka przygotowuje się obecnie, wielotysięczny świat pracowniczy Polski musi się opowiedzieć bezwzględnie i śmiało w obronie demokracyi. Umocnienie demokratycznego ustroju państwa, zachowanie szerokich praw obywatelskich, utrwalenie prawodawstwa, chroniącego i wywyższającego pracę — dają nam rękojmię normalnego rozwoju państwa i zabezpieczenie słusznych naszych praw.

Koledzy, Obywatele! Do ujednostajnienia opinii świata pracującego wzywamy was przedewszystkiem. Do zdecydowania się na śmiałą i bezwzględną obronę demokracyi. Do przeciwstawienia się reakcyi, chcącej zgubić państwo.

Stowarzyszenie urzędników państwowych, Zrzeszenie pracowników biurowych polskich kolei państwowych, Zrzeszenie pracowników sądowych, Związek kolejowy zjednoczenie zawodowego polskiego, Związki zawodowe: nauczycielstwa polskich szkół średnich, pracowników bankowych, pracowników handlowych, pracowników kolejowych (Z. Z. K.), pracowników miejskich, pracowników poczty, telegrafu i telefonów, woźnych państwowych, pracowników więziennych.

* * *

Odezwa ta poruszyła żółć endeckiej „Gazety Warszawskiej".

Woła ona, że od urzędników państwowych zwłaszcza wymagać należy nieuprawiania „polityki partyjno-rewolucyjnej".

Rewolucyonistą jest bowiem każdy, kto nie chce w Polsce reakcyi i nie chce kryzysu na stanowisku Naczelnika państwa.

Szczegóły o mordercach Rathenau'a

Berlin. (PAT). Sprawcy zamachu na **Rathenau'a, którzy wczoraj** odebrali sobie życie na zamku Saaleck koło miejscowości kąpielowej **Koesen** w Saksonii, nazywali się **Herman Fischer i Erwin Kern.** Pierwszy z nich był **inżynierem, drugi porucznikiem marynarki w rezerwie. Oni to właśnie byli tymi z pośród sprawców zamachu, którzy dali strzały z rewolwerów do Rathenau'a.** O ich pobycie w Koesan dowiedziała się policya już w czwartek przed południem i jakkolwiek zrazu informacyom nie dowierzano, jednak wszczęto dochodzenia. Naprowadziły one na ślad sprawców w zamku Saaleck. Stwierdzono mianowicie, że mimo, iż właściciel zamku, literat dr Stein, wraz z młodą żoną od dłuższego czasu znajduje się w podróży, to jednak zamek jest zamieszkany przez dwie osoby. Wprawdzie nie widywano nikogo wychodzącego z zamku, jednakże światło z okien zdradza o obecność ludzi. Policya wysłała kilkunastu urzędników kryminalnych, którzy rozpoczęli badania we wsi. Sprawcy widocznie dowiedzieli się o tem, albowiem ukryli się we wieży ruin zamkowych. Urzędnicy kryminalni udali się do wieży, zastali jednakże drzwi zamknięte na silne zamki, musieli więc wrócić po narzędzia ślusarskie. Gdy wieczorem urzędnicy powrócili do wieży, spostrzegli obu mężczyzn na murach wieży; wznosili oni okrzyki na cześć kapitana Erhardta, oraz wołali, iż umrą za swoje ideały. Gdy policya wyważyła drzwi, prowadzące do wieży, padły dwa strzały. Obaj sprawcy odebrali sobie życie strzałami rewolwerowymi w głowę. Właściciel zamku dr Stein jest podejrzany o współwiedzę i został aresztowany przez berlińską policyę. Stwierdzono dalej, że sprawcy mordu tuż przed przybyciem policyi policyi kryminalnej porozumiewali się telefonicznie z przebywającemi w Monachium osobami zaufanemi, które im miały dostarczyć pieniędzy i paszportów celem ułatwienia ucieczki do Czechosłowacyi.

—ooo—

Gwałtowny spadek korony

Wiedeń, 19 lipca. (PAT) Wczoraj kurs korony austryackiej znowu bardzo się obniżył. Giełdy oficyalnej wczoraj nie było. Jednak w obrotach prywatnych notowano dalszą zwyżkę walut obcych. Za czeską koronę płacono wczoraj w wolnym obrocie nawet ponad 1000 koron austryackich.

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiego zgromadzenia narodowego oświadczył przywódca socyalnych demokratów dr Bauer, że niebywałe zajścia na targu walutowym spowodowały w szerokich masach robotników zaniepokojenie, które może się przemienić w rozpacz. Mowca żądał, aby celem przeszkodzenia dalszym niebezpiecznym spekulacyom wysłano do każdego banku komisarza państwowego, któryby został upoważniony do oddawania państwu do dyspozycyi wszelkich rozporządzalnych dewiz i sekwestrowania wszelkich walut. Minister skarbu odpowiedział na to, że w obecnej krytycznej sytuacyi jest przeciwny stosowaniu jakichkolwiek środków przemocy. Ratunku oczekuje on tylko od przeprowadzenia planu finansowego. Wówczas z pewnością poprawią się stosunki pieniężne, szczególnie, gdy towarzyszyć temu będzie wzmożenie pracy produktywnej.

Dziś ogłoszone będzie rozporządzenie zakazujące wolnego handlu zagranicznemi walutami we wszelkiej formie, a więc także na giełdzie, oraz handlu uprawionego przez biura bankowe między sobą, jak niemniej pośrednictwa w tego rodzaju interesach. Wyjątek stanowi tylko nabywanie walut obcych potrzebnych na koszta podróży. Wszelkie interesy dopuszczalne na podstawie regulaminu dewizowego będą mogły być zawierane wyłącznie tylko przez centralę dewiz. Przy zakupnie obcych walut miarodajne będą tylko ceny ustalone przez centralę dewiz. Rozporządzenie zabroni równocześnie ogłaszania wiadomości o walutach poza wiadomościami pochodzącymi z centrali dewiz, choćby nawet we wiadomościach tych nie podano cyfr.

—ooo—

Sprawca zamachu na Milleranda

Bordeaux. (PAT). Sprawca zamachu na prezydenta Milleranda anarchista Bouvet, badany zeznał, iż strzelał z powziętem z góry postanowieniem zabicia nietylko Milleranda, lecz także i Poincarego. Bouvet oświadczył, iż przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za swój czyn.

Protest przeciw wyrokowi śmierci na eserów

Berlin (AW). Jednym z pierwszych kroków obu skonsolidowanych frakcyj socyalistycznych było wysłanie telegramu do rządu sowieckiego w Moskwie, w którym założono jaknajenergiczniejszy protest przeciwko wyrokom śmierci tak ze względów uczuć ogólno-ludzkich, polityki i socyalistycznych zasad.

Sowiety skazują biskupów na śmierć

Paryż. (PAT) Na rozkaz rządu sowieckiego aresztowano biskupa smoleńskiego Filipa za wzbranianie się wydania kosztowności cerkiewnych. Z tego powodu trybunał rewolucyjny skazał na śmierć biskupa syberyjskiego Anatola.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

FILM

— Do dyabła jasnego — zbudziłem się zdenerwowany dzisiejszego dnia — porządnie się wyspać nie pozwolą.

Z ulicy dolatywały okrzyki, bezładny śpiew, czyniąc wrażenie awantur jakiejś pijanej rozhukanej tłuszczy, dodającej sobie animuszu wydzieraniem głosów.

Do snu ułożyłem się dość późno, przerwanie mi więc spoczynku w najrozkoszniejszym jego okresie doprowadzało mnie do gwałtownych wybuchów gniewu.

Jak napastnik, zerwałem się z łóżka, podniosłem energicznie roletę i... zrobiło mi się duszno. Całą szerokość ulicy zajmował tłum, ponad którym powiewały sztandary, wychylały się transparenty.

Spostrzegłem napisy: „Nasz Korfanty", „Śmierć socyalistom", „Bij żydów", dalej: „Niech żyje Rozwój".

Udekorowany takiemi ozdobami tłum zawodził łzawie:

„Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi", z końca zaś dolatywały odgłosy znanej melodyi marsza Chłopickiego.

Gdy tłum przesunął dalej, melodya nabrała słów:

Nasz Korfanty wojak dzielny, śmiały,
Socyalistów, żydów, Niemców
Potnie na kawały...

Śpiew potężniał, a za chwilę przed oknem moim roztoczył się przedziwny obrazek.

Na czele grupy śpiewającej stąpał sam on.... Korfanty. Po swej prawicy miał ks. Lutosławskiego, na lewo zaś popularnego we wszystkich zakładach restauracyjnych de Rosseta.

— Byli na bibce pewno — pomyślałem sobie, spostrzegając wystającą z kieszeni Rosseta pękatą butelkę Baczewskiego.

Gdy moc śpiewu słabła, Korfanty odwracał się do śpiewających za nim i wyrzucając do góry ręce, zachęcał:

— Dalej rodacy, śmiało: „Nasz Korfanty wojak dzielny, śmiały,..

W pewnym momencie grupa młodzieńców z tłumu gestykulując żywo poczęła przedzierać się przez tłum w kierunku bramy mego domu.

— Widocznie ci utrzymują porządek — przemknęło mi.

Za chwilę — przerażenie. Drzwi mego pokoju wywaliły się z trzaskiem, a i ich miejsce zajęła wciskająca się paczka młodych ludzi. Poznałem; ci sami.

Skoncentrowałem zimną krew.

— Jak draniu śmiesz, ty... — wystrzeliły głosy.

— Nie rozumiem panów.

— Aha!... Belwederczyk pachnie mu konstytucya, chce mu się wolności. Chłopcy!...

Nim skończył, chwyciły mnie silne ręce, a na moje chude plecy posypał się grad uderzeń.

— Panowie dalibóg, czegoż chcecie?..

Spróbowałem się bronić. W szamotaniu jednak odbiegłem od realizacyi tego zamiaru, gdyż zrobione spostrzeżenie przekonało mnie, że jest to bezcelowe. To, że w butonierce u jednego z mych oprawców zauważyłem znaczek emaliowany z napisem „Rozwój", starczyło mi.

W ostatniej chwili przytomności dosłyszałem jeszcze:

— Bić psiakrew, nie żałować. Teraz wszystko nam wolno, jest Korfanty!

Nie pamiętam dalej.

Obudziłem się, nie wiem kiedy. Nad mną stał kolega Bolek; po chwili zapytał:

— Co ci się stało? Podobno obili się „Rozwojowcy"

— Ładne obicie, jak czuję dwa żebra złamane.

— Gdzieś kiedyś na wiecu zalazłem im za skórę.

— Aa, to już dawno.

— No, mój kochany, ubieraj się prędko, groźnych uszkodzeń nie masz. Przewiozę się do konspiracyjnego mieszkania...

— Co znowu?

— Nie wiesz? Korfanty powołał na ministra spraw wewnętrznych księdza Lutosławskiego. Komendę policyi objął Zamorski...

— No, no, no...

— Czapiński zaaresztowany, Diamand też, Daszyński ukrywa się, a Witos, ratując się ucieczką, drapnął do... Bułgaryi.

— Spiesz się.

Nigdy w życiu tak prędko nie doprowadziłem się do porządku, jak w tej chwili.

Siedzieliśmy już w zamkniętej dorożce, wyglądając okienkiem na publiczność.

W pewnej chwili ze czterdziestu policyantów konwojowało szeregi robotników.

— Oho — szepnąłem.

— Nie dziw się. To są początki reform. Na dzisiejszej uroczystości wygłosił expose Korfanty.

Wspaniałe. Bezrobotnych nie będzie, gdyż rząd pozamyka ich wszystkich do kryminału; zarobki się podniosą, gdyż rząd zamierza wydrukować jeszcze 1000 miliardów marek polskich, drożyzny nikt nie odczuje, gdyż władze poleciły wstrzymywać się od zakupów. W najbliższej przyszłości rząd pragnie skrócić do minimum czas pracy...

— No, no, no — zdziwiłem się.

— Korfanty podkreślił również, że będzie walczył z zacietrzewieniem partyjnem: „Aby usunąć raz na zawsze niezgodę w narodzie polskim, wszyscy, którzy pozwolą sobie na jakąkolwiek opozycyę w stosunku do mnie, bezwzględnie zostaną wtrąceni do więzienia i unieszkodliwieni".

— Jednem słowem perspektywy na przyszłość różowe.

— Nawet krwawo-czerwone — odpowiedział Bolek.

Dorożka wciąż mknęła na konspiracyę. **Eka.**

Drożyzna a waluta

I.

INFLACYA BEZPOŚREDNIĄ PRZYCZYNĄ SPADKU MARKI.

Jesteśmy świadkami analogicznego zjawiska natury gospodarczej, jakie już miało miejsce przed niespełna rokiem a mianowicie: **nagłego spadku kursu marki polskiej.** Prasa różnych obozów politycznych, a zwłaszcza dziś reakcyjnych przedstawia ten fakt jako następstwo przesilenia rządowego w Polsce. Pominąwszy przewrotność „argumentów" prasy reakcyjnej, która w walce z Naczelnikiem państwa wyzyskuje wszelkie okoliczności zbiegające się akurat z przesileniem rządowem, przeciąganem nota bene przez samą reakcyę, — staczanie się nagłe marki polskiej w przepaść nie może być tłumaczone względami politycznymi w rodzaju przesileń gabinetowych, gdyż ma ono swe przyczyny głęboko tkwiące w naturze panującego w Polsce systemu gospodarczego, a poniekąd i w psychice powojennej burżuazyi i nie mogło być dla nikogo, kto zdaje sobie sprawę z polityki gospodarczej polskiej burżuazyi i jej rządów — niespodzianką.

Nie ulega żadnej wątpliwości, gdyż faktem przez wszystkich stwierdzonym jest, że powodem **bezpośrednim** spadku marki jako pieniądza papierowego jest — **inflacya.** Powiększająca się ustawicznie suma emitowanych banknotów papierowych bez pokrycia w złocie lub innej realnej wartości, ulega ciągle obniżce kursowej, do czego przyczynia się też w dużej mierze **spekulacya walutowa.**

Olbrzymie masy pieniędzy papierowych bez pokrycia w realnej wartości, zależne są w zupełności od spekulacyi giełdowej i od **zaufania zagranicy, oraz obywateli samego państwa,** posługującego się walutą papierową bez pokrycia. **Zaufanie** do naszej papierowej waluty wzbudzić może i podtrzymać mimo tymczasowego braku podkładu w złocie — tylko **solidność naszej gospodarki tak państwowej jak i prywatnej.** Dlatego pierwszym krokiem do ustalenia zaufania zagranicy do naszej marki jest **wzbudzenie zaufania wśród samych polskich obywateli, a następnie zatrzymanie maszyny** drukującej banknoty. Wzrost bowiem inflacyi — to właśnie jaskrawy fakt, dowodzący o **naszej niezaradności gospodarczej, lenistwie gospodarczem i niezrozumieniu interesu państwowego,** co wszystko razem niweczy zaufanie do naszej papierowej waluty, gdyż sama gwarancya ze strony państwa i to jeszcze **źle gospodarującego,** zwłaszcza w dzisiejszych jeszcze nie upokojowionych zupełnie czasach nie wystarcza tembardziej, gdy ogólna suma bezwartościowych pieniędzy rośnie i rośnie...

CO JEST POWODEM INFLACYI

Pieniądz przedwojenny, jak n. p. korona austryacka oparty był na bogatym pokładzie złota, nie ulegał więc ani spekulacyi ani silnym wahaniom giełdowym, cieszył się zaufaniem, gdyż był solidną walutą. Tak było w normalnych czasach pokojowych przed wojną europejską. Z przeciąganiem się wojny światowej rosły nadzwyczajne wydatki państw wojujących, na które nie było pokrycia, gdyż normalne dochody nie wystarczały.

Korzystając z prawa bicia monety rządy państw wojujących, zwłaszcza centralnych, wpadły na pomysł łatwego pokrywania niedoboru budżetowego drogą druku papierowych pieniędzy bez pokrycia w złocie. Stare zapasy złota wyczerpywano na płacenie rachunków zagranicznych za broń i amunicyę, sumę zaś pieniędzy papierowych powiększano ustawicznie, gdyż burżuazya wywołująć wojnę światową tylko bogacić się chciała, uchylając od ponoszenia jej kosztów. To też wypuszczając Polskę z pod swej opieki, państwa zaborcze pozostawiły nam tylko papiery no i system druku nowych pieniędzy papierowych bez pokrycia... **Polska powstała przy pustym skarbie** i rok już czwarty ta „pustka" się utrzymuje. Pierwszy rząd niepodległej Polski, rząd Ludowy tow. Moraczewskiego stanął wobec szalonych trudności finansowych. Skarb był pusty. Zdemoralizowana za czasów zaborczych i rozpaskarzona burżuazya miejska i wiejska, nie tylko że nie poczuwała się do obowiązku poniesienia nadzwyczajnych ofiar materyalnych dla państwa, dla zapełnienia i ugruntowania skarbu polskiego, lecz w **zbrodniczy sposób sabotowała młodziutkie państwo,** powstałe z rządem Ludowym na czele, **odmawiając mu płacenia należnych podatków.** Na czele burżuazyi stała **Narodowa Demokracya,** i ona zdemoralizowała burżuazyę do reszty, nawołując ją do niepłacenia podatków państwu ludowemu. Tak zaczął się sabotaż burżuazyi, który do dziś trwa wobec państwa, a skutki widzimy zastraszające. Rząd Moraczewskiego nie wydrukował ani jednego banknotu papierowego. Marka stała wysoko, na równi z niemiecką, ale wobec sabotażu burżuazyi stojąc wobec pustej kasy rząd Ludowy — ustąpił. Przyszły rządy burżuazyjne. Zdawało się, że polska burżuazya, która zapewniała, że jakkolwiek Ludowemu rządowi podatku nie płaci, bo jest socyalistyczny, to jednak rządowi burżuazyjnemu **da pieniądze.** Nic w świecie! Burżuazya dorwawszy się władzy, gruntowała swe przywileje, rozszerzała pasek, a podatków nie płaciła dalej, lub bardzo minimalne! Ministrowie skarbu, mężowie zaufania klas posiadających nie pomyśleli o organizacyi ściągania podatków od burżuazyi, nie starali się zdobyć dochodów dla skarbu państwa w sposób racyonalny przez pociągnięcie klas posiadających do świadczeń, lecz przejąwszy po zaborcach system pokrywania niedoboru budżetowego **emisyą ciągle** nowych sum pieniędzy papierowych szli na rękę łapczywej burżuazyi, która śrubując ceny towarów i powiększając jeszcze bardziej wydatki i deficyt budżetu państwowego — ładowała marki do skrzyń i kas. **Suwerenny Sejm polski** też nie pomyślał o budowie skarbu państwa i waluty, ale będąc w większości swej przedstawicielem klas posiadających i paskujących, cieszył się z takich ministrów skarbu, którzy nic od niego nie żądali, a obsypywali jeszcze burżuazyę nowiutkiemi mareczkami. **Rządy Paderewskich, Skulskich, Grabskich i Ponikowskich zabagniły sprawę skarbu i waluty w Polsce.** Ministrowie skarbu jak Hącia, Englich, Karpiński, Grabski, Steczkowski, a ostatnio p. Michalski — to obrońcy kieszeni burżuazyi a twórcy **250 miliardów marek papierowych bez pokrycia,** których kurs ustawicznie spada. Na szczególne wyróżnienie zasługuje p. **Władysław Grabski,** endek, który **sprowadził do Polski maszynę do drukowania marek,** które przedtem produkowane były zagranicą.

PROBLEM WALUTOWY ZAGADNIENIEM OGÓLNO-GOSPODARCZEM

Problem walutowy jest jednym z kardynalnych zagadnień naszego całego życia i rozwoju gospodarczego i dlatego rozwiązanym być musi na podstawie całokształtu naszej polityki gospodarczej.

Zły stan naszej waluty jest wynikiem głębokich niedomagań i nieprawidłowości tkwiących w życiu i organizacyi gospodar. i równocześnie przyczyną powiększania się tych niedomagań. Żaden z ekonomistów, czy też ministrów burżuazyjnych nie usiłował, ani nie okazywał chęci dotarcia do sedna rzeczy, do zbudowania sobie planu sanacyi waluty, opartego na całokształcie zagadnień gospodarczych, **które wraz z walutą regulowane być muszą.** Mając tak ważny instrument w ręku, jak monopol **bicia** pieniędzy, które by mogły spełniać należycie swą rolę pośrednika w wymianie wartości ekonomicznych w ustroju burżuazyjnym, — żaden rządzący skarbem państwowym nie może posługiwać się jedynie środkami t. zw. „bankowo-fachowymi", „technicznymi", czy „sztucznymi", lecz zdawać sobie musi jasno sprawę z istniejącej sytuacyi gospodarczej i starać się na nią wpływać przez odpowiednią **politykę ekonomiczną,** sprzyjającą interesowi skarbu państwa, a temsamem waluty i ogólnemu rozwojowi gospodarstwa społecznego. Jeżeli dziś trudno jeszcze by obszarnik, kmieć i burżuj-paskarz zdawali sobie sprawę z całokształtu interesu społecznego i państwowego — to na wyżynie tej stać winni ci, którzy do rządzenia państwem się biorą. Jeżeli tępy, egoistyczny i ograniczony burżua czy obszarnik poza swoim bezpośrednim interesem nie widzi ni społeczeństwa ni państwa i działa ze szkodą ogółu, to rzeczą państwa względnie rządu jest odpowiednio pouczyć takich obywateli i zmusić do respektowania interesów ogółu a temsamem i swego własnego, czego w ciasności swych horyzontów umysłowych nie widzą.

Dotychczasowa jednak działalność kierowników skarbu państwowego da się scharakteryzować, jako kretynizm fiskalny, jak trafnie określił już tow. poseł Diamand, tj. ograniczoność do jednego jakiegoś technicznego środka bez zdania sobie sprawy z następstw, natomiast nie zastosowuje się szeregu innych środków do rozwiązania całokształtu zagadnienia prowadzących. Takim kretynizmem fiskalnym było ze strony burżuazyjnych ministrów skarbu np. zdobywanie dochodów i wyrównywanie deficytów przedsiębiorstw państwowych, jak kolej, wyłącznie przez podwyższanie taryf kolejowych i pocztowych, oraz podatków konsumcyjnych, będących doskonałym pretekstem dla paskarzy przy śrubowaniu drożyzny cen towarów. Dowodem — dzisiejszy katastrofalny stan marki, drożyzna i zamęt gospodarczy.

POTĘGA POLSKI — W ROZWOJU PRZEMYSŁU

Każdy, kto pragnie Polski silnej państwowo i bogatej, widzi jej przyszłość w **rozwoju przemysłu.** Warunki gospodarcze i polityka ekonomiczna w Polsce dziś, nie sprzyjają temu rozwojowi. Jednym z najkardynalniejszych powodów paraliżujących normalny rozwój życia gospodarczego i społecznego — to wzrastająca z dniem każdym **drożyzna środków żywności i brak ustalonej waluty.** Jak już wykazaliśmy poprzednio, powodem wielkich wahań kursowych waluty jest wielka suma będących w obiegu papierowych pieniędzy, drukowanych ustawicznie przez państwo dla pokrycia rosnącego deficytu. Tu chcemy wykazić, dlaczego deficyt ustawicznie rośnie, mimo, że żadnych nadzwyczajnych wydatków nie stwarzamy, nie prowadzimy wojny, owszem wprowadza się jeszcze oszczędności.

Chcemy tu wskazać na **prawdziwych winowajców** naszego zamętu gospodarczego, drożyzny, rosnącego deficytu, spadku marki, strejków i t. d. Przedewszystkiem należy obalić bezsensowny pogląd, jakoby drożyzna środków utrzymania była następstwem spadku waluty, gdyż przeciwnie fakty wskazują, że **spadek waluty jest następstwem rosnącej w kraju drożyzny środków utrzymania!**

M. P.

Głos rozsądku

(ar) Dziennik wołyński po obszernem scharakteryzowaniu naszych stosunków narodowościowych w Polsce wypowiada swą opinię w sprawie zespolenia wszystkich wolnych i równouprawnionych narodowości i wyznań co da Polsce moc i trwałość. Ponieważ dziennik ten jest czynnikiem miarodajnym do wypowiedzenia się w kwestyach narodowościowych jako wyraz stosunków istniejących na kresach Polski, dlatego ważniejsze ustępy podajemy.

Polska, jako państwo, nie jest pod względem narodowym jednolitą. Ma wprawdzie w całości większość ludności polskiej, bo 68.4 procent, ale na inne, nie polskie narodowości przypada pokaźny, bądź co bądź, odsetek 31.6. A nie jest tu jeszcze brana w rachubę ludność Górnego Śląska, gdzie przecież Niemcy także mieszkają, i nie wliczono tutaj ludności Ziemi Wileńskiej, gdzie odsetek nie-polskiej narodowości będzie poważny.

Mamy województwa, w których Polacy są w znacznej mniejszości. Województwo Poleskie n. p. ma 78.2 procent obcych narodowości, a 21.8 procent Polaków. Województwo wołyńskie zaludnione jest przez 85.5 procent obcych narodowości, w Województwie Stanisławowskiem jest 78.2 procent niepolskiej ludności, — w Tarnopolskiem 55.7 procent. — w Nowogródzkiem wykazuje urzędowa statystyka **połowę ludności polskiej, połowę niepolskiej. Sama stolica Państwa, Warszawa, ma 27.7 procent** ludności niepolskiej.

Czy nam ten stan narodowościowy Rzeczypospolitej dogadza, lub nie — mamy moralny i polityczny obowiązek z nim się liczyć i wysnuć z niego konsekwencye rozsądne, zdążające do wzmocnienia siły i powagi Państwa.

Wskazując na tolerancyę wyznaniową i narodową w naszej historyi i tradycyi pisze:

Fałszywą też okazała się metoda, jaką w pierwszym rzędzie stosuje się u nas do żydów.

Czy nam się to podoba, czy nam to dogadza, lub nie, że oni w tak wysokim odsetku znaleźli się zwłaszcza po miastach polskich — nad faktem tym nie wolno nam przechodzić do porządku dziennego, lub zbywać z uszczypliwemi drwinami. Do czego ta metoda doprowadziła? Oto ci z Żydów, którzy czuli się Polakami i dzisiaj nimi się czują, zalani zostali falą nacyonalizmu żydowskiego, bo w społeczeństwie polskiem nie znaleźli dość silnego oparcia. A przecież takich Żydów-Polaków nie brakowało w Polsce dawniej, nie

brakuje ich jeszcze dzisiaj. Dość przypomnieć, że do legionów polskich, w ostatniej wojnie, wstępowali także Żydzi, bili się za Polskę i ginęli na polach bitew. Dzisiaj generalizuje się pogardliwie wszystkich Żydów, jak „szmajgelesów" lub przypomina się wybitnym jednostkom polskim ich pochodzenie żydowskie, gdy do służby dla Polski stają i po prawa swoje obywatelskie sięgają. Czy to jest droga do „unarodowienia Polski"? Żydom należą się w Polsce wszystkie prawa społeczne i państwowe, o ile spełniają oni wszystkie względem Państwa obowiązki obywatelskie. Nie może być żadnych różnic, żadnych wyjątków. O tem pamiętać musi nasza administracya przedewszystkiem, a w społeczeństwie zasady takie należy szerzyć dla dobra i całości Rzeczypospolitej.

Z kolei obrazuje właściwą robotę narodowej demokracyi, tego czynnika ciągłego jątrzenia i siania nienawiści byleby łowić największe korzyści dla swych narodowo-demokratycznych celów.

Narodowa Demokracya umiała wszędzie, gdzie tylko terorem wpływy zdobyła, rozdmuchać waśnie narodowe i wyznaniowe. Ale ani jednej kwestyi narodowościowej i wyznaniowej dotąd politycznie z korzyścią dla narodu polskiego, nie rozwiązała. Umie burzyć, nie umie stawiać, mistrzynią jest w mąceniu „kadzi narodowej" — usuwa się na wygodne, krytyczne stanowiska, gdy ferment poza kadź się przelewa. Steroryzowała opinię publiczną we Wschodniej Małopolsce tak, że nikt tam nie ma odwagi stawiać na porządku dziennym kwestyi ugody z Ukraińcami, z obawy, aby go nie wyświęcono. A przecież mimo wszystko, co nam przyniosły ostatnie nadzwyczaj bolesne wypadki, bez załatwienia kwestyi ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, Państwo Polskie w tej części kraju prawa swojego posiadania i władzy ugruntować i zabezpieczyć nie może. Musi ktoś, co ma do tego prawo z tytułu władzy swojej w Polsce, z kwestyą tą na forum publicum" wreszcie wystąpić i podać sposoby jej załatwienia. Omijanie jej dalsze, lub pozbywanie tanimi frezesami, może pomścić się na nas srodze.

Trafnie określa „Dziennik Wołyński" endecyę, która „umie burzyć, ale nie umie stawiać", puszcza jak balonik w świat i społeczeństwo hasła patryotyczne a w rzeczywistości uprawia najpośledniejszą demagogię. Taka demoralizacya może znaleźć swe ujście jedynie w szeregach wytresowanych baranków endeckich, bo olbrzymia większość narodu potępia politykę klerykalno-endecką na rubieżach naszych granic. Ten trzeźwy i rozsądny głos „Dziennika Wołyńskiego" winien znaleźć ocenę u kompetentnych czynników i stać się etapem do uzdrowienia naszych skandalicznych stosunków na kresach, dzięki administracyi obficie zasilanej figurami endeckiemi.

Przegląd społeczny

Dziwne stanowisko Związku przemysłowców metalowych. Związek ten ma siedzibę w Warszawie. W dniu 13 lipca wybuchł strejk w fabryce maszyn pod firmą L. Zieleniewski w Krakowie. Dzięki delegatowi wymienionego Związku, który nie czekając oficyalnego oświadczenia robotników wyjechał nagle do Warszawy, stawiając sprawę w ten sposób, że pomimo chęci ze strony dyrekcyi fabryki, żadna ze stron nie mogła dojść do porozumienia.

Związek przemysłowców metalowych bagatelizuje ogół robotników, którzy oczywiście zażądają pewnego odszkodowania za przewlekanie całego konfliktu. Dlatego zapytujemy Dyrekcyę fabryki, czy skłonna jest zmusić swój Związek, by ten dotrzymywał danego przez siebie słowa w przyszłości, oraz, czy wywrze nacisk na rychłe zwołanie konferencyi, na której to obie strony mogłyby dojść do porozumienia.

Konferencya robotników przemysłu naftowego. Z Drohobycza piszą nam: W niedzielę 16 lipca obradowali w sali Kasy chorych w Drohobyczu przedstawiciele robotników z kopalń, rafineryi i warsztatów mechanicznych przemysłu naftowego, którzy w liczbie 45 zjechali się się z Krośnieńskiego, Borysławskiego i Bitkowskiego zagłębia, oraz z Trzebini i Dziedzic. Przybył również tow. poseł **Żuławski**.

Konferencyę zagaił tow. Suwala, przedstawiając, że komisya dla regulacyi płac odwołuje się do zebranych, czy umowę, obowiązującą w przemyśle naftowym, utrzymać nadal, czy wypowiedzieć. Przewodniczącym wybrano tow. M. **Bobrowskiego**, sekretarzował tow. **Sum**.

Wszyscy delegaci użalali się, że podwyżki płac nie idą w tym samym stosunku w górę, jak drożyzna. Cyfrowe zestawienia według urzędowych źródeł przedłożył tow. **Węglowski**. Rezolucya tow. **Topinka**, wskazująca na konieczność dobrego przygotowania akcyi przez wzmocnienie szeregów związkowych, dopilnowanie ich zwartości — by uzdolnić je do walki i we właściwym momencie wystąpić — uzyskała w imiennem głosowaniu znaczną większość. Za natychmiastowem wypowiedzeniem oświadczyło się tylko 7 delegatów, zaś 9 wstrzymało się od głosowania.

KRONIKA

Kraków 20 lipca.

Nasza uroczystość górnośląska

Urządzona przez PPS uroczystość objęcia Górnego Śląska przygotowana na niedzielę dnia 23 lipca 1922 roku zapowiada się imponująco.

Program obejmuje:

1) Zbiórka wszystkich filij PPS. CZZP, i Związku Polskiej Młodzieży Rob. „Siła" i pokrewnych Towarzystw z ramienia PPS o godzinie 10 i pół przedpołudniem na boisku w Zawodziu.

2) Pochód przez Katowice.

3) Manifestacya na rynku katowickim: a) Przywitanie, b) Przemówienie towarzyszy-posłów na Sejm Ustawodawczy: T. Arciszewskiego, N. Barlickiego, I. Daszyńskiego, A. Hausnera, J. Moraczewskiego, K. Pużaka i T. Regera.

4) Rozwiązanie manifestacyi.

Niewątpliwie, że w uroczystościach tych nie zabraknie towarzyszów z całej Rzeczypospolitej.

Naczelnik państwa przybędzie do Krakowa na uroczystość legionową 6 sierpnia

(k) Dnia 18 lipca b. r. odbyło się w sali magistratu krakowskiego zebranie komitetu obywatelskiego dla uczczenia obchodu 6 sierpnia. Na zebranie przybyli przedstawiciele prezydyum miasta, władz wojskowych, b. legionistów, Strzelca, oraz sfer obywatelskich. Po referacie dra Kaplickiego, uchwalono wybrać komitet ściślejszy pod przewodnictwem prezydenta miasta. — Ukonstytuowały się dwie sekcye, a mianowicie prasowo-obchodowa i kwaterunkowo gospodarcza.

Na uroczystość przybędzie Naczelnik państwa Józef Piłsudski i zabawi w Krakowie trzy dni, tj. 5, 6 i 7 sierpnia.

Podwyższenie cen elektryczności i gazu

(k) Przed niedawnym czasem Rada m. Krakowa uchwaliła zaciągnąć krótkoterminowe pożyczki na podjęcie robót inwestycyjnych w krakowskiej elektrowni i gazowni. Jak wiadomo bowiem, coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie prądu elektrycznego i gazu w Krakowie wymaga znacznego rozszerzenia obu tych instytucyj.

Wczoraj rozpatrywano sprawę inwestycyi na posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej, odbytem pod przewodnictwem wicepr. Sarego i uchwalono na pokrycie wielomilionowych kosztów tych inwestycyj podwyższyć cenę prądu ze 100 mk. na 150 mk. za kilowat godzinę, cenę zaś 1 m^3 gazu z 90 mk. na 140 mk. Podwyżka ta spowodowaną została znacznym wzrostem cen węgla koksującego i robocizny.

Skrytobójcze morderstwo

Żona otruła męża

(k) Wczoraj donosiliśmy o tajemniczym zgonie właściciela drogueryi przy ul. Floryańskiej ś. p. Zdzisława Komorowskiego. Śledztwo policyjne, prowadzone bez przerwy od wtorku godz. 12 w południe do wczorajszego dnia do godz. 8 rano, w kierunku wykrycia przyczyny tajemniczego zgonu, dało nadspodziewany rezultat. Śledztwo prowadził kierownik urzędu śledczego st. kom. Ryczkowski wraz z kom. Szaperem i podkom. Poleskim, oraz wywiadowcą Nyczem.

Według przebiegu śledztwa sprawa cała przedstawia się następująco:

Niedobrane małżeństwo

Komorowski ożenił się z piękną Izabelą Dybowską jeszcze przed 17 laty. Początkowo małżeństwo żyło w zgodzie, jednak po niejakim czasie żona Komorowskiego, który został wzięty do wojska, wpadła w pewne towarzystwo, z którem zaczęła prowadzić wesołe życie. Po powrocie z wojny Komorowski upominał żonę, aby się ustatkowała, zwłaszcza, że należy się opieka córeczce, która stale jest opuszczona. Wtedy żona po awanturze uciekła od niego i chciała się starać o rozwód. Po niejakimś czasie rodzina nakłoniła ją, aby wróciła do męża, co też uczyniła.

Straszne zamiary

Po powrocie Komorowskiej do męża pożycie ich nie zmieniło się na lepsze.

Według zeznań Franciszki Kulkówney l. 24, służącej Komorowskich, małżonkowie zamieszkiwali osobne pokoje, a kiedy się widywali, powstawały między nimi sprzeczki na tle zazdrości męża, który wyrzucał żonie, że nie bywa w jego towarzystwie, lecz chodzi z innymi mężczyznami. Pewnego dnia zauważyła służąca, jak Komorowski przyszedł ze swego pokoju do kuchni ze szklanką herbaty twierdząc, że herbata jest dziwnie gorzka, zażądał, by żona ją spróbowała. Komorowska odmówiła wszakże, a wówczas mąż zwrócił się do służącej, by skosztowała herbaty. Kulkówna po wzięciu do ust jednej łożeczki natychmiast wypluła herbatę, gdyż wydawała jej się bardzo gorzką. Wówczas Komorowski zażądał flaszki, chcąc płyn ten dać do chemicznego zbadania. Gdy żona jego to usłyszała, wyrwała mu szklankę z ręki i rozlała herbatę po podłodze. Odtąd służąca coraz częściej spostrzegała, że pani jej wsypuje mężowi do potraw jakiś biały proszek, przypominający z z wyglądu zewnętrznego aspirynę, a opakowanie proszku natychmiast paliła. Wobec służącej twierdziła Komorowska, że jest to proszek na uspokojenie nerwów męża, który nadużywał alkoholu. Praktyki swoje powtarzała Komorowska, ilekroć mąż przyszedł do domu w stanie nietrzeźwym Pewnego dnia, kiedy Komorowski przyniósł z sobą morfinę i pokazał żonie i służącej, żona odebrała mu ją i zamknęła w szafie. Prócz herbaty Komorowski przyniósł raz do kuchni kwaśne mleko, skarżąc się, że jest gorzkie. Żona natychmiast wyrwała mu z ręki szklankę i wylała mleko do wodociągu.

Krytyczny dzień

Krytycznego dnia Komorowski przyszedł o godz. 2.30 popołudniu do domu i robił żonie wymówki, że znowu pokazuje się w towarzystwie obcych mężczyzn na ulicach i w lokalach publicznych. Po chwili Komorowska, według dalszych zeznań Kulkówney, podała mężowi obiad, a na leguminę pierogi z borówkami, polane kwaśną śmietaną. Zaledwie Komorowski rozpoczął jeść pierogi, znowu wszedł do kuchni i począł żonie czynić wymówki, że go truje i że pierogi są gorzkie, oraz zażądał morfiny. Komorowska wyjęła z szafy morfinę odebraną kilka tygodni temu mężowi i posypała mu na rękę nieco tego lekarstwa, które Komorowski zażył i popił wodę. Po wydaleniu się Komorowskiej do drugiego pokoju, mąż jej narzekał wobec służącej, że nie powinna mu była dać morfiny, poczem zasiadł do stołu i zjadł prawie, że wszystkie pierogi, zostawiając na talerzu trzy pierogi i nieco tylko śmietany. Komorowska poleciła służącej wylać do ustępu niezjedzone pierogi, co też Kulkówna uczyniła. W tem miejscu zeznań, stwierdziła Kulkówna, że widziała, jak Komorowska wsypała do śmietany taki sam proszek co zazwyczaj, mówiąc: „dziś jest baadzo zdenerwowany, muszę go uspokoić".

„Trupek, nie trupek".

Komorowski po obiedzie położył się spać w swoim pokoju do łóżka, a żona jego wyszła na miasto. Wieczorem przebudził się Komorowski na chwilę i zapytawszy służącą, czy żona znowu poszła do miasta, poprosił służącą, by siedziała przy nim i czytała mu gazetę. Po upływie kilku minut Komorowski zapadł w ciężki sen, a służąca wyszła do kuchni. Żona wróciła późnym wieczorem do domu.

Nazajutrz o godzinie wpół do ósmej rano, służąca, jak zazwyczaj, podeszła do łóżka Komorowskiego i poczęła go budzić. Komorowski słabo otworzył oczy, lecz nic nie odpowiedział. Wówczas służąca oznajmiła swojej pani, że mąż nie wstaje i robi wrażenie nieprzytomnego. Wtedy Komorowska idąc do pokoju męża, mruczała: „Stary, idziesz, czy nie idziesz", a gdy służąca zaczęła śpiącego poruszać, Komorowska nachylona nad mężem, rzekła: „Trupek, czy nie trupek!"

Po upływie pół godziny, kiedy Komorowski nie wstawał, służąca o godz. 8.30 weszła ponownie do jego pokoju, a widząc, że Komorowski nie daje znaku życia, doniosła o tem pani.

Komorowska powiadomiona o śmierci męża, poleciła służącej, aby zawezwała lekarza pogotowia, a sama ubrawszy się, pobiegła do adwokata. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć, wśród

niewytłumaczonych okoliczności i zawiadomił o zaszłym wypadku inspekcyę policyi.

Zeznania żony Komorowskiej

Wezwana do przesłuchania „pod Telegrafem" Komorowska początkowo wypierała się jakiejkolwiek winy i twierdziła, że mąż popełnił samobójstwo. Dopiero nad ranem, po skonfrontowaniu ze służącą przyznała Komorowska, że faktycznie dosypywała mężowi swemu do potraw „pewne lekarstwo" przeciw pijaństwu, a receptę na ten medykament otrzymała od znajomej, której nazwiska nie chce wyjawić i nigdy nie wyjawi.

Aresztowanie Komorowskiej

Po przesłuchaniu, zarządzono aresztowanie Komorowskiej i odstawiono ją do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Przesłuchanie świadków

Według zeznań świadków, Komorowski od dłuższego czasu na zekał, że w domu ma ciągłe zmartwienia z powodu żony. Krytycznego dnia żalił się przed jednym z przyjaciół, że żona go truje jakimś proszkiem, a przy pożegnaniu rzekł: „Daną mi szkoły w domu, Ignac. Ty jako stary przyjaciel, gdyby się coś gwałtownego stało, to się upomnisz za mną".

Dalsze śledztwo w toku.

—ooo—

Komunikat o stanie pogody wydany we środę 19 lipca o godzinie 7 40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie:

Kraków: temperatura 15·3, maximum 18 minimum 12, opad 3 cs. pochmurno. Prognoza na czwartek: Zachmurzenie nieznaczne w Polsce północnej, pogodnie, ciepłej, na południu i wschodzie jeszcze pochmurnie; słabe lub umiarkowane wiatry północne.

Sprostowanie wiadomości o rozłamie w POW. Sekretaryat POW donosi nam z Warszawy: W „Gazecie Warszawskiej" z dn. 2 lipca Nr. 178 ukazała się notatka p. t. „Rozłam w POW", który miał rzekomo nastąpić podczas Zjazdu Organizacyjnego w dn. 25 i 25 czerwca r. b„ jako odruch elementów narodowo uświadomionych przeciwko nawoływaniom do walk bratobójczych.

W związku z tem Prezydyum Zjazdu stwierdza:

1) nikt z zebranych nie nawoływał do walk bratobójczych, więc nie było podstaw do protestu: „Nie chcemy walk bratobójczych",

2) nieprawdą jest, jakoby do walk bratobójczych wzywał ob. poseł Julian Poniatowski, przewodniczący Zjazdu, gdyż w pierwszym dniu Zjazdu, w którym miał nastąpić rzekomy rozłam na skutek jego wystąpienia, wygłosił on tylko referat o sprawach ekonomicznych,

3) nieprawdą jest, jakoby na zjeździe POW miał miejsce rozłam,

4) nieprawdą jest, by ktokolwiek dla zamanifestowania swych narodowych uczuć, a w szczególności większa część obecnych opuściła Zjazd przed jego ukończeniem, a tembardziej w pierwszym dniu obrad, jak pisze „Gazeta Warszawska",

5) prawdą natomiast jest, iż większość rezolucyi uchwalono jednomyślnie w obecności tysiąca przybyłych na Zjazd osób, a inne zwykłą większością głosów,

6) prawdą również jest, iż w Zjeździe brały udział elementy narodowo uświadomione, co znalazło wyraz w przemówieniach i uchwałach.

„Kurka wodna" St. J. Witkiewicza. Literackie i artystyczne sfery naszego miasta zainteresowane są wielce dzisiejszą premierą w teatrze J. Słowackiego. Jest nią oryginalny utwór niezwykłego autora p. St. Witkiewicza, propagatora u nas nowych kierunków w sztuce, które w swych dziełach malarskich i literackich przeprowadza indywidualnie i z talentem. „Kurka wodna" jest drugiem przedstawieniem z cyklu „Nowy dramat", któremu teatr Słowackiego przeznacza wieczory na marginesie oficyalnego repertuaru. Autor granego już u nas „Tumora Mózgowicza" przeprowadza w „Kurce wodnej" swe hasła w koncepcyi i fakturze tego utworu. „Kurka wodna" grana będzie tylko dwa razy, tj. dzisiaj i w sobotę 22 bm. W niedzielę 23 bm. wieczór ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie, „Drugi mąż" M. Fijałkowskiego.

Gertruda Barrison w Krakowie. W piątek 21 bm. odbędzie się w teatrze J. Słowackiego jedyny w Krakowie wieczór taneczny słynnej tancerki amerykańskiej Gertrudy Barrison i jej tanecznego zespołu, złożonego z solistów wiedeńskiej opery. Świetna tancerka klasyczna ukaże się w swym niezrównanym repertuarze tańców klasycznych, w których zbiera sukcesy jako niezrównana i jedyna dzisiaj następczyni Izydory Dunkan. Początek wieczoru o godz 8 wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatru J. Słowackiego.

Opera i operetka. Ponieważ w poniedziałek kasa teatralna została zamknięta już na dwie godziny przed przedstawieniem opery „Carmen", w której wystąpili gościnnie tak znakomici artyści jak Wolska-Sobańska, St. Gruszczyński i Fr. Freszel, przeto dyrekcya chcąc dać możność szerszej publiczności usłyszenia tych świetnych śpiewaków, wystawia tą operę dziś po raz drugi, w której znakomici goście pożegnają się z naszą publicznością. Jutro w piątek arcywesoła operetka „Piękna Mama", która na onegdajszej premierze zdobyła niewidziany dotąd sukces. Każdorazowe ukazanie się na scenie Kadena i Wolińskiego wywoływało huragany śmiechu i burzę oklasków, przeto, jak było do przewidzenia, operetka ta wzbudziła żywiołowy zachwyt wśród audytoryum a bisowanie każdej piosenki dowodziło, że przypadła do gustu.

(k) **Wielka kradzież** Od dłuższego czasu dopuszczano się w firmie „P. D. T." przy ul. Tomasza kradzieży różnych towarów i gotówki. Między innemi skradziono tam 5 opon i 10 węży samochodowych wartości 700 000 mk. Pod zarzutem tych kradzieży aresztowała wczoraj policya 16 letnią Elżbietę Turek, zajętą w tej firmie w charakterze woźnego. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Kurka wodna" dram. 3. St. Witkiewicza.
Piątek: Wieczór taneczny G. Barrisson.
Sobota: „Kurka wodna".
Niedziela: „Drugi mąż".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Carewicz".
Piątek: „Carewicz".
Sobota, popoł.: „Dama z pod Nru 23" (70 proc. zniżone); wieczór: „Carewicz".

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Carmen".
Piątek: „Piękna mama".

Z Niemiec.

Przyjęcie ustawy o ochronie republiki.

Berlin. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu przyjęto 303 głosami przeciw 102 głosom ustawę o ochronie republiki. Przed głosowaniem przyszło do ożywionej debaty, w czasie której część posłów socyalistycznych opuściła demonstracyjnie salę. Zlanie się obydwu frakcyj socyalistycznych nastąpiło celem przeprowadzenia ustawy. Ponadto przyjął Reichstag w trzeciem czytaniu ustawę amnestyjną. Przyjęto również dodatkową ustawę o obowiązkach urzędników, celem ochrony republiki. Wkońcu przyjęto przedłożone wnioski kredytów w wysokości 75 milionów marek. Następnie odroczono posiedzenie Reichstagu do jesieni.

Prezydent Ebert chce ustąpić

Berlin. (AW). Prezydent Rzeszy Ebert prosił, by przedsięwzięto nowy wybór prezydenta Rzeszy, skoro tylko umożliwią to stosunki prawne w państwie. Sprawę tę omawiał kanclerz Wirth z przywódcami stronnictw. Wybór nastąpi zaraz po zebraniu się Reichstagu na sesyę jesienną. Przypuszczają, że wybór nastąpi dopiero w grudniu lub styczniu.

Przegląd gospodarczy

Telegramy giełdowe

Warszawa. 19 lipca. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5700, 5650, 5670, sprzedaż 5690, kupno 5650, dolary kanadyjskie trans. 5585, 5580, franki francuskie trans. 475, funty szterlingi 25.250, korony czeskie trans. 130, marki niemieckie trans. 12.35. Czeki: Gdańsk trans. 12.45, 12.40, sprzedaż 12.50, kupno 12.10, Belgia trans. 445, sprzedaż 447, kupno 443, Berlin trans. 12.45, 12.30, sprzedaż 12.50, kupno 12.10, Holandya 2200, Londyn trans. 25.500, 25.200, sprzedaż 25.400, kupno 25.200, Nowy York trans 5685, 5680, sprzedaż 5700, kupno 5660, dolary drobne sprzedaż 5680, 5640, Paryż 477, 480, 473, sprzedaż 480, kupno 476, Praga 132, Szwajcarya trans. 1090, sprzedaż 1094, kupno 1086, Wiedeń trans. 15.75, sprzedaż 15.50, kupno 14.50. Milionówka trans. 1500, 1525, 1515, 4 i poł proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 218, kupno 213, Przezorność trans. 86 i jedna czwarta.

Wiedeń. 19 lipca. (PAT) Wczoraj kurs korony austryackiej znowu bardzo się obniżył. Giełdy oficyalnej wczoraj nie było. Jednak w obrotach prywatnych notowano dalszą zwyżkę walut obcych. Za czeską koronę płacono wczoraj w wolnym obrocie nawet ponad 1060 koron austryackich.

Zurych. 19 lipca. (PAT) Początkowe kursa dewiz. Berlin 112 i pół, Holandya 202.60, Nowy York 520 i pół, Londyn 2320, Paryż 44.60, Medyolan 2480, Praga 11.55, Budapeszt 0.38, Zagrzeb 1.50, Sofia 32.0, Warszawa 0.09, Wiedeń 0.01 i jedna czwarta.

—ooo—

Giełda krakowska z 19 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		Czeki przekazy wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed	5500 —	5700·—	5500·—	5700 —	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	455·—	475·—	460·—	480·—	473·—
„ belgijs	425·—	445·—	430 —	450·—	444 —
„ szwajc	1050 —	1150 —	1050·	1150 —	—·—
Funty szterlin	24 800	25·300	24·800	25·300	—·—
Marki niemiec	11·75	12·75	12 75	12 75	12·15
Korony austr.	—·15	—·19	— 15	—·17	16·75
„ czesko-s	124 —	128 —	125·—	128 —	126·20
„ węgiers.	4·25	4 75	4.25	4·75	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuński	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	240·—	260·—	240·—	260·—	—·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	oftar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski.	630·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2100·—	2300·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	675·—	
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	3800·—	4000·—	
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	4700·—	4900·—	4800—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	
H. Cegielski, Poznań I-VIII	1850·—	1950·—	
„Potęga" Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	1850·—	1950·—	
„Pocisk"	725·—	825·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible]	15.500·—	
Górka	5800·—	6200·—	6000—
Siersza	6100·—	6300·—	6200—
Tepege I—IV	4900·—	5100·—	
Polska Nafta	1850·—	1950·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus" I—V em.	2000·—	2200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	3800·—	
Elektr. Siersza I—IV em	1200·—	1400·—	

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie Rady Robotniczej PPS, zarządów Związków zawodowych i kooperatyw odbędzie się w piątek 21 lipca punktualnie o godzinie 7 wieczór, Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Lutni Robotniczej wzywa wszystkich swych członków, aby bezzwłocznie zjawili się na generalnej próbie w piątek 21 bm. o godzinie 8 wieczór. Ze względu na wyjazd do Katowic, obecność wszystkich członków konieczna.

O połączenie kooperatyw krakowskich. Zapraszamy na czwartek dnia 20 lipca na godz. 6 popoł. do lokalu Związku przewodniczących Rad nadzorczych i zarządów kooperatyw robotniczych m. Krakowa i okolicy, celem omówienia sprawy połączenia kooperatyw krakowskich.

Zarząd Związku „Proletaryat".

Doroczny festyn urządza Związek zawodowy pracowników okręgowego zakładu gospodarczego W. P. w Krakowie w dniu 23 lipca 1922 w parku miejskim na Krzemionkach. Na urozmaicony program złożą się miłe niespodzianki, dalej koło szczęścia, poczta polowa, tombola, gry towarzyskie i inne. Bufet we własnym zarządzie. O liczny udział uprasza zarząd. Wstęp od osoby 200 mk, dzieci płacą 100 mk. Przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy.

Wycieczkę do Krzeszowic urządza krakowski oddział związku robotników metalowych w dniu 30 lipca. Na program złożą się różne niespodzianki. Podczas zabawy leśnej przygrywać będzie muzyka robotnicza. Wstęp wraz z biletami kolejowymi tam i z powrotem dla dorosłych 600 m., dzieci do lat 10 płacą połowę, bilety do nabycia w biurze metalowców przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. między godziną 4—8 wieczór.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).